niedziela, 29.09.2024

NIEDZIELNE spoTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM, (29.09.2024).

Co to znaczy gorszyć?

Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. „Oko" to źródło światła, wiedzy o świecie (por. Mt 6,22n), „sposób" na poznawanie świata.

Jezus odchodząc z Galilei udaje się na tereny zamieszkałe w dużej mierze przez pogan i tam dwukrotnie zapowiada swojąmękę, śmierć i zmartwychwstanie, dokonuje wielu znaków oraz udziela wielu wyjaśnień, które mają na celu formowanie postawy uczniów i są skierowane wyłącznie do nich. Punktem wyjścia dla tej formacji są wydarzenia i nauczanie, ale Jezus nie zatrzymuje się na ich prostej interpretacji lecz podejmuje dialog z tym, co uczniowie noszą w swoich sercach. Swoją naukę w sposób bardzo radykalny konfrontuje z ich przekonaniami i oczekiwaniami. Drugie rozmnożenie chleba (por. 8,1-9), w połączeniu z późniejszą dyskusją uczniów pomiędzy sobą o braku chleba (por. 8,14-21), to przełożone na język praktyczny Kazanie na Górze (por. Mt 6,25-33). Po wyznaniu wiary przez Piotra (8,27-30) ostre słowa Jezusa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie", (8,33) wskazują na centralne miejsce krzyża i zmartwychwstania w Jego misji oraz na autora wszystkich sytuacji, w których krzyż jest odrzucany. Zaraz potem Jezus ogłasza warunki bycia Jego uczniem (por. 8,34-38). Z kolei Jego przemienienie to umocnienie uczniów na godzinę męki, jak wyraża to prefacja z uroczystości Przemienienia Pańskiego: „On objawił swoją chwałę wobec wybranych świadków, a Jego ciało podobne do naszego zajaśniało niezwykłym blaskiem. W ten sposób umocnił serca uczniów, aby nie ulegli zgorszeniu krzyża (…)".

Niemożność dokonania przez uczniów egzorcyzmu (por. 9,14-29) jest dla Jezusa okazją wykazania ich niewystarczającej wiary, aby Słowo Boże uczynić swoim pokarmem. Spór o to, kto spośród uczniów jest największy (por. 9,33-37) wprowadza nas bezpośrednio w pierwszą część czytanej przez nas perykopy, bowiem ukazuje rywalizację wewnątrz wspólnoty uczniów, która to rywalizacja znajdzie przeniesienie także na zewnątrz, wyrażona zazdrością o moc wyrzucania złych duchów udzieloną temu, kto nie należał do grona Dwunastu. Rozważana przez nas perykopa jest kontynuacją opisu postawy uczniów wobec ich Nauczyciela i wobec innych. Ta postawa, wyrażona poprzez prośbę Jana, przypomina „zazdrosne strzeżenie tajemnic", jakby kontynuowanie poszukiwania własnej wielkości i wyjątkowości nie tylko w relacjach pomiędzy sobą, ale także wobec osób spoza grona najbliższych uczniów.

Te dwa rozdziały, których główne treści zostały powyżej zarysowane, w sposób szczególny stanowią ewangelię formacji uczniów, gdzie Marek ze szczegółami pokazuje ich słabości i niezrozumienie nauki Jezusa oraz katechezę Mistrza, która ma im pomóc w autentycznym dorastaniu do swego powołania. Taki sposób prezentacji zastosowany przez Mark jest równocześnie skierowanym do czytelników apelem o zmierzenie się z prawdą o sobie. Niech czytelnik nie myśli, że jest „mądrzejszy" od Apostołów, ale nich odkryje, że ma tę samą naturę, co oni i tak samo jak uczniowie musi być korygowany przez Pana.

Perykopa składa się wyraźnie z dwóch sekcji:

1.

Stosunek do tych, którzy są spoza wspólnoty (ww. 38-41).

1. Zazdrość uczniów (w. 38).
2. Upomnienie uczniów przez Jezusa (w. 39).
3. Prawdziwa wspólnota dzieci Bożych (w. 40n).

2. Postawa wobec współbraci i stosunek do samego siebie (ww. 42-48).
    1. Zgorszenie – prawdziwe zagrożenie wspólnoty (w. 42).
    2. Konieczność eliminowania przyczyn grzechów (ww. 43-48).

Wiersze 44 i 46 były powtórzeniami wiersza 48 wyraźnie uczynionymi przez kopistę, stąd w wydaniu krytycznym wiersze te pominięto jako niezgodne z najbardziej wiarygodną wersją rękopisu.

LECTIO

1. *38 Wtedy Jan rzek? do Niego: «Nauczycielu, widzieli?my kogo?, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imi? wyrzuca? z?e duchy, i zabraniali?my mu, bo nie chodzi? z nami».*

Słowa Jana są bezpośrednią reakcją na katechezę o prawdziwej wielkości i konieczności przyjęcia Syna i Ojca do swego życia poprzez postawę miłości wobec najmniejszych i najsłabszych oraz na fakt, że uczniom nie udało się dokonać egzorcyzmu (9,18.28). Jan wyraźnie występuje w imieniu wszystkich Apostołów. Opisana scena przypomina tę z Księgi Liczb, w której młodzieniec przybiega do Mojżesza i donosi o tym, że na mężów, którzy nie stawili się na jego polecenie do namiotu, też zstąpił Duch i prorokowali. Jozue, podobnie jak Jan, domaga się, aby Mojżesz zabronił im tego, bowiem mężowie ci nie stawili się na zwołanie. Odpowiedź Mojżesza jest jednoznaczna: „Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!" (Lb 11,29).Imię Jezusa jest tu pokazane jako równoznaczne Imieniu Boga, które jest mocą w pokonaniu wrogów (por. Ps 43,6), przedmiotem uwielbienia (por. Ps 43,9; 63,5; 89,13; Flp 2,10; 1P 4,16), źródłem zbawienia (por. Ps 53,3) i radości (por. Ps 89,17), przedmiotem chluby (por. Ps 104,3), udziela ludowi błogosławieństwa i mocy (por. Syr 45,15; Za 10,12), a prorocy zawsze przemawiali w to Imię (Jk 5,10).

Wyrzucanie złych duchów w Imię Jezusa jest znakiem wiary w Niego (por. Mk 16,17; Łk 10,17), a modlitwy w Imię Jezusa otaczają chwałą Ojca (por. J 14,13n; 15,16; 16,23n.26). Także Duch Święty jest posyłany przez Ojca w Imię Jezusa (por. J 14,26). Wierność i jedność uczniów jest owocem łaski Ojca, czyli „zachowania ich w Imieniu Boga" (por. J 17,11n). Wiara w Imię Jezusa daje życie (po. J 20,31). Imię to jest źródłem uzdrowienia (por. Dz 3,6; 4,10; Jk 5,14). W Imię Jezusa będą zbierać się Jego uczniowie (1 Kor 5,4), to Imię będą głosić (Dz 9,27), w to Imię będą udzielać chrztu (por. Dz 10,48; 1 Kor 6,11).

Według Dwunastu tylko „chodzenie z nimi" (dosłownie „towarzyszenie im") upoważnia do używania mocy Imienia Jezusa. Zdaje się tu pobrzmiewać echo sporu o to, kto jest największy pośród uczniów, sporu który traktuje towarzyszenie Jezusowi jako osobistą zasługę opartą na wielkości poniesionych wyrzeczeń (por. np. Mk 1,18; 2,14; 10,28). Oczywiście taki sposób myślenia stoi w jawnej sprzeczności z prawdą (por. J 4,38; 15,16).

1. *39 Lecz Jezus odrzek?: «Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imi? moje, nie b?dzie móg? zaraz ?le mówi? o Mnie.*

Uczniowie zabraniając egzorcyzmować zazdrośnie strzegą swojej szczególnej pozycji najbliższych współpracowników. Nie tylko wobec egzorcystów przyjmują taką postawę, ale także wobec dzieci (por. Mk 10,13), osób proszących Jezusa o ratunek czy słuchających Go (por. Mt 15,23; Mk 6,36). Ale nie taka jest wola Nauczyciela. On pragnie, aby królestwo Boże rozszerzało się wszelkimi sposobami. Świadkiem tego jest święty Paweł pisząc do Filipian: „I tak więcej braci, ośmielonych w Panu moimi kajdanami, odważa się bardziej bez lęku głosić

Słowo Boże. Niektórzy z prawdziwej zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. Ci ostatni głoszą z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii. Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom. Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył." (1,14-18)

Egzorcyzmy w Imię Jezusa są znakiem obecności Ducha, a „nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty!». Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»" (1 Kor 12,3).

Cuda to dosłownie „dzieła mocy w Imię Jezusa". To nie egzorcyści działają, ale sam Bóg działa i objawią Swą moc. Ten, kto objawia moc Boga, nie może źle o Nim mówić (dosłownie „złorzeczyć", „bluźnić"). Historia żydowskich egzorcystów, pobitych i poranionych przez złego ducha, opisana w Dziejach Apostolskich (por. 19,13-16), jest dowodem, że bez autentycznej wiary w Jezusa nie można używać Jego Imienia. Jeśli ktoś dokonywał skutecznych egzorcyzmów, to jest to znak jego prawdziwej wiary w to, że Jezus jest Synem Bożym, który przyszedł na świat (por. 1J 5,4n).

1. *40 Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.*

Zdanie to u Mateusza i Łukasza ma węższą formułę mówiąc o konieczności „bycia z Jezusem" (por. Mt 12.30; Łk 11,23). Marek mówi, że wystarczające jest „nie być przeciwko" Jezusowi i uczniom, aby w „być z nimi". Takie sformułowanie tej zasady jest konsekwencją markowej redakcji, według której Jezus musi korygować swoich uczniów i otwierać ich serca na innych ludzi.

1. *41 Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego ?e nale?ycie do Chrystusa, zaprawd?, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.*

Na zazdrosne i ekskluzywne strzeżenie przyjaźni z Jezusem daje On odpowiedź rysującą szerokie ramy zbawionych. Uczniowie Chrystusa nie tylko sami mają czynić miłosierdzie (por. Mt 25,40), ale także, jako uczniowie, mają je przyjąć z rąk innych. Miłosierdzie okazane uczniom Jezusa będzie innym poczytane za powód do nagrody. Ale należenie do Chrystusa ma swoje wymogi. Fakt przynależności do Chrystusa objawia się poprzez życie według Ducha, nieuleganie pożądaniom ciała (por. Ga 5,24), nieustanne zamieszkiwanie Ducha w uczniach (por. Rz 8,9).

Warto tu wspomnieć, że cechą człowieka idącego na potępienie jest absolutne niedostrzeganie tych, którzy wokół niego potrzebują pomocy (por. Mt 25,37).

1. *42 Kto by si? sta? powodem grzechu dla jednego z tych ma?ych, którzy wierz?, temu by?oby lepiej uwi?za? kamie? m?y?ski u szyi i wrzuci? go w morze.*

Po upomnieniu swoich uczniów za zamykanie się w swoim własnym gronie, Jezus przechodzi do podkreślenia ich odpowiedzialności za tych, którzy w Niego uwierzą. Tekst grecki mówi dosłownie o gorszeniu innych (grecki czasownik „skandalidzo"), a zgorszeniem jest to, co przywodzi innych do grzechu. Grecki zaś rzeczownik „skandalon", który jest najczęściej tłumaczony jako zgorszenie, oznacza dosłownie pułapkę, zasadzkę, przeszkodę tak położoną na drodze, aby się na niej ktoś potknął. Zgorszenia będą obecne w świecie, ale ich powodem nie mogą być uczniowie Jezusa (por. Łk 17,1; Rz 15,21; 16,17; 1Kor 8,10-13; 10,32n).

Morze, jego głębia i otchłań, a co za tym idzie niesiona śmierć, jest symbolem królestwa szatana. Wrzucenie w morze kamienia z gorszycielem może także być odczytywane jako jasne opowiedzenie się po stronie dobra lub zła. Najniebezpieczniejsze dla Bożej owczarni są wilki w owczej skórze, ci, którzy udają uczniów Jezusa, a swoim przykładem przywodzą innych do grzechu (por. Mt 7,15). Apokalipsa używa innego, nie mniej wymownego obrazu: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak,

skarb jest Jezus. Ani zimny, ani gorący, ani ciepły, chcę cię wyrzucić z moich ust." (3,15n) Obraz wrzucania kamienia w morze jest także użyty w Apokalipsie jako zapowiedź ostatecznego usunięcia zgorszeń z tego świata (18,21).

Kamień młyński (dosłownie „kamień ośli", czyli tak duży, że do obracania go w żarnach używano siły osła) nie daje żadnych szans na uratowanie się temu, kto z takim kamieniem zostanie wrzucony do morza. Tymi „małymi", których nie wolno gorszyć, mogą być członkowie wspólnoty lub sięgając do wcześniejszych wierszy – dzieci, które przyjęte w Imię Jezusa są uobecnieniem samego Boga (9, 36n).

1. *43 Je?li twoja r?ka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij j?; lepiej jest dla ciebie u?omnym wej?? do ?ycia wiecznego, ni? z dwiema r?kami pój?? do piek?a w ogie? nieugaszony.*

Zestawienie wiersza 42, który mówi o radykalnym wystrzeganiu się bycia przyczyną grzechów dla innych oraz kolejnych wierszy 43, 45 i 47, które nakazują gruntowne oderwanie się od przyczyn swoich własnych grzechów, sugeruje, że wystarczające do zgorszenia innych jest osobiste popełnianie wykroczeń przeciw Bogu, nawet bez zamiaru uwodzenia kogokolwiek. W tym kontekście konieczność unikania grzechu ma dwojakie uzasadnienie: aby mieć życie, czyli nie trafić do piekła i aby nie być powodem grzechu braci, aby nie gorszyć.

Ten kto grzeszy pozostaje w śmierci (por. Rz 5,12; 6,21.23; 7,11 etc.), a kto wyrzeka się grzechu wchodzi do życia, jest wolny od śmierci (por. Rz 6,9; 8,13). Nie tylko innych można wieść do zgorszenia, ale można samego siebie przywodzić do grzechu poprzez różne swoje aktywności. Ręka jest symbolem działania i dawania, symbolem władzy i panowania nad innymi. W języku hebrajskim to samo słowo oznacza „rękę" i „moc". Jako stworzona przez Boga jest ze swej natury dobra i ma służyć dobru. Ale człowiek może jej używać przewortnie. Jeśli więc te rzeczywistości (moc, działanie, władza, obdarowywanie innych) przywodzą do grzechu – Jezus wskazuje na jednoznacznie radykalne rozwiązanie.

Taki radykalizm odrzucenie namowy do grzechu i złego przykładu, jest już obecny w Starym Testamencie (por. Pwt 13,6-11; 18,20; 1Krl 18,40), a w katechezie Jezusa uzyskuje nową głębię, gdyż to człowiek sam na siebie, poprzez swoje postępowanie, może zastawić pułapkę i popaść w grzech. Przymiotnik „ułomny" jest użyty czterokrotnie w Nowym Testamencie, w tym dwukrotnie na określenie tych, których przynoszono do Jezusa, aby ich uzdrowił. Dlatego też wyrażenie „lepiej ułomnym wejść do życia" ukazuje, że żadne kalectwo nie stanowi przeszkody w zbawieniu, natomiast grzech, którego człowiek nie chce się wyrzec, stanowi przeszkodę niepokonalną.

1. *45 I je?li twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij j?; lepiej jest dla ciebie, chromym wej?? do ?ycia, ni? z dwiema nogami by? wrzuconym do piek?a.*

Wiersz ten, podobnie jak poprzedni i następny, jest „refrenem" wiersza 42, uszczegółowieniem myśli Jezusa, która powtórzona trzykrotnie ma głęboko zapaść w serca uczniów. To nie egzorcyści, którzy wyrzucają złe duchy w Imię Jezusa, ale sami uczniowie gorsząc innych lub poprzez swoje zajęcia prowokując swoje własne grzechy, są największym niebezpieczeństwem.

Do „ręki", która może zawieść do śmierci wiecznej Jezus dodaję „nogę" („stopę"). Poprzez stopy człowiek stoi na ziemi, jest do niej przywiązany, ma nad nią panować (por. Ps 8,7nn). Stopy stoją na równym gruncie (por. Ps 26,11n) lub się potykają (por. Ps 73,2).

Wróg, na którym postawiono stopy jest pokonany i poniżony (por. Ps 110,1). Stopy są także znakiem władzy (por. Mk 5,22; Dz 4,35). Jest tu więc znowu bogata symbolika tego, co ze swej natury jest dobre, ale przewrotnie używane prowadzi do zguby.

Chociaż fakt, że „chromi chodzą" jest znakiem nadejścia Mesjasza (por. Iz 35,6; Mt 11,5), to jednak Jezus nie waha się powiedzieć, że lepiej być chromym, ale wiernym Bogu, niż „chodzącym", ale zdążającym na zatracenie.

1. *47-48 Je?li twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wy?up je; lepiej jest dla ciebie jednookim wej?? do królestwa Bo?ego, ni? z dwojgiem oczu by? wrzuconym do piek?a, gdzie robak ich nie umiera i ogie? nie ga?nie.*

„Oko" to źródło światła, wiedzy o świecie (por. Mt 6,22n), „sposób" na poznawanie świata. Tak więc nasz sposób patrzenia na świat, rozpoznawania jego wartości może być z gruntu fałszywy. W Kazaniu na Górze u Mateusza oko i ręka pojawiają się w kontekście grzechu cudzołóstwa (por. 5,28-30).

W tym już trzecim „refrenie" Jezus, w miejsce zwrotu „życie", używa określenia „królestwo Boże". Tylko w królestwie Bożym jest życie, poza nim panuje śmierć.

„Piekło" to dosłownie rzeczownik „Gehenna", nazwa doliny na południe od Jerozolimy, śmietnik Jerozolimy wiecznie tlący się i pełen robactwa. Jest to obraz piekła, które będzie udziałem tych, którzy się nie zdecydowali na radykalne pójście za Chrystusem, na pełnienie Jego woli w unikaniu gorszenia innych i samego siebie. Miejsce to utożsamiano z miejscem sądu nad narodami pogańskimi. Słowa o robaku i ogniu są nawiązaniem do proroctwa Izajasza (por. 66,24), który w ten sposób wieszczy koniec grzeszników.

MEDITATIO

Jako wprowadzenie do medytacji bardzo pomocne będzie przeczytanie dwóch fragmentów Prawa Starego Testamentu. One pozwolą nam rozumieć lepiej, dlaczego nauka Jezusa była tak bardzo kontrowersyjna dla słuchaczy, zwłaszcza dla „specjalistów" w sprawach Bożych (faryzeuszów, saduceuszów, uczonych w Piśmie). Czytajmy:

„Dalej Pan powiedział do Mojżesza: «Tak mów do Aarona: Ktokolwiek z potomków twoich według ich przyszłych pokoleń będzie miał jakąś skazę, nie będzie mógł się zbliżyć, aby ofiarować pokarm swego Boga. Żaden człowiek, który ma skazę, nie może się zbliżać - ani niewidomy, ani chromy, ani mający zniekształconą twarz, ani kaleka, ani ten, który ma złamaną nogę albo rękę, ani garbaty, ani niedorozwinięty, ani ten, kto ma bielmo na oku, ani chory na świerzb, ani okryty liszajami, ani ten, kto ma zgniecione jądra. Żaden z potomków kapłana Aarona, mający jakąś skazę, nie będzie się zbliżał, aby złożyć spalaną ofiarę Panu. On ma skazę - nie będzie się zbliżał, aby ofiarować pokarm swego Boga." (Kpł 21,16-21) „Następnie Pan powiedział do Mojżesza: «Mów do Aarona i jego synów i do wszystkich Izraelitów i powiedz im: Jeżeli kto spośród Izraelitów albo spośród przybyszów w Izraelu przynosi swój dar, czy to będzie ofiara ślubowana czy dobrowolna, z rodzaju tych ofiar, które się przynosi Panu jako ofiary całopalne, to aby były przyjęte, muszą to być zwierzęta bez skazy, samce - cielce, barany lub kozły. Żadnego zwierzęcia ze skazą nie będziecie składać w ofierze, bo to nie byłoby od was przyjęte." (Kpł 22,17-20). (podkreślenia – M.W.)

Wprawdzie w Starym Testamencie nie znajdziemy twierdzenia, że kalectwo wyklucza z grona zbawionych, a człowieka, który ma całe swoje życie złożyć Bogu w ofierze, nie można porównywać ze zwierzętami ofiarnymi, lecz wyżej zacytowane przepisy Prawa przez wiele pokoleń tworzyły wizerunek człowieka, który jest miły Bogu. Skoro kapłan ma być nienaganny fizycznie, zwierzę na ofiarę bez skazy, a dodatkowo wszelka choroba jest znakiem kary za grzech (por. J 9,2), to jak nie myśleć o kalekach, że są grzesznikami, ludźmi „gorszej kategorii"? Dopiero w tym kontekście możemy rozumieć, jak wielkiej „rewolucji" musiał dokonać Jezus w umysłach swoich słuchaczy (począwszy od swoich uczniów), którzy przecież byli wychowywani w poczuciu respektu do takiego właśnie Prawa, które odrzucało to, co niedoskonałe, wszelką ułomność traktowało jako niemiłą Bogu.

Jezus pokazuje zupełnie inny stosunek do ludzi kalekich, niż wynikałoby to z żydowskiej, prawnej interpretacji. Bardzo wymowną jest scena wyrzucenia „zbójców" ze świątyni, żeby na ich miejsce natychmiast przyjąć niewidomych i chromy i ich uzdrowić (por. Mt 21,12-14).

Jednak radykalizm porównań użytych na podkreślenie konieczności usuwania źródeł grzechu, czyli dosłownie „lepiej uczynić się kaleką, niż grzeszyć”, pokazuje na zupełnie nowy stosunek do kalectwa, który pojawia się w obwieszczanej przez Jezusa Ewangelii. To nie ułomność fizyczna jest źródłem zła, ale grzech, który oddziela od Boga. Prawdziwego zła dotykającego człowieka, Jezus każe nam szukać nie w wymiarze cielesnym ale duchowym. Nie choroba i ułomność, ale grzech i oderwanie od Boga stają się największym zagrożeniem ludzkiej egzystencji. Bóg nie wyrzekł się miłości do piękna i czystości (por. Ef 5,27), ale nauka Jezusa jednoznacznie pokazuje, że to świętość zadawala Boga, ona jest piękna, a nie doskonałość czy siła fizyczna.

Powyżej przytoczone odniesienia mogą nam pomóc w rozumienie znaczenia walki przeciwko grzechowi, do której zaprasza na Jezus. Walka ta nie jest przeciwko „komuś”. Ponieważ źródłem grzechu jest serce człowieka (por. Mk 7,21n), jest to więc walka przeciwko przyczółkom zła i grzechu, które są w nas samych. List do Hebrajczyków naucza: „I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. (…) Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi, a zapomnieliście o upomnieniu, z jakim się zwraca do was, jako do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza.” (12,1.4n) Danina własnego życia („przelanie krwi”) nie jest nazbyt wygórowaną ceną za przeciwstawienie się grzechom.

Natomiast św. Paweł w Liście do Efezjan ukazuje najgłębsze źródła zła w naszym życiu, równocześnie wskazując sposoby walki: „Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.” (6,11n) Do tej wali potrzebna jest nam „zbroja Boża”: pas prawdy, pancerz sprawiedliwości, obuwie gotowości głoszenia Ewangelii, tarcza wiary, hełm zbawienia, miecz Słowa Bożego i modlitwa w Duchu (por. 6,13-20).

CONTEMPLATIO ET ACTIO

O contemplatio ks. prof. Witczyk pisał: „kontemplacja (…) jest darem Ducha Świętego, który człowiek otrzymuje jako owoc dobrze przeżytego czytania, medytacji i modlitwy. Jej istotą jest doświadczane sercem poznanie Boga, kontemplująca koncentracja na Jego tajemnicy. Jan ewangelista mówi: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa"(17,3). (…) Na poziomie kontemplacji człowiek jest całkowicie pasywny - inicjatywa należy do Boga. Po dłuższej modlitwie inspirowanej Słowem sam Pan, wraz z Ojcem i Duchem Świętym - zgodnie ze swą obietnicą (por. J 14,21.23) - przychodzi do serca swego ucznia i budzi w nim zdumienie, podziw; otwiera mu oczy, aby w sposób jasny i prosty widział rzeczywistość; wzmaga wiarę, radość i pokój wewnętrzny.” (cytat za: „Lectio divina drogą do kontemplacji Jezusa - Słowa Boga”)

Dzięki lectio i meditatio mamy przygotować się do tego osobistego spotkania z Panem, do słuchania Go, więc każde contemplatio jest osobiste. Przygotowując contemplatio zawsze oddaję w pewien uogólniony sposób swoje osobiste spotkanie ze Słowem. Czasami, jak na przykład pisząc aktualne rozważanie, miałem zupełnie inny plan, coś innego zamierzyłem napisać, ale po przygotowaniu lectio i meditatio Pan zainspirował zupełnie inny kierunek rozważania. I tym się dzielę.

Ile czasu na modlitwie czy w czasie medytacji nad Słowem Bożym poświęcam na to, aby podejmować walkę ze swoimi grzechami, aby je dobrze poznać, odkryć ich najgłębszą przyczynę i odciąć się od niej, a ile czasu zajmuje mi przedstawianie listu próśb i potrzeb, które Pan Bóg powinien koniecznie spełnić. Jak często towarzyszy temu ukryty podtekst (wiary we własną mądrość i słuszność naszej woli), że „przecież Panie powinieneś mi to wyświadczyć” (dać to, o co proszę, uzdrowić, itp.), bo wtedy będę mógł Ci lepiej służyć.

A nasze kalectwa - czego są owocem? Walki z grzechem? A może wręcz odwrotnie, są skutkiem naszej niewierności Bogu, odejścia od

Niego, nienawiści Jego przykazań. Ludzi kalekich traktujemy jako „pokrzywdzonych przez los”, a więc unikamy ich w naszym społeczeństwie, że trzeba mieć do nich inny stosunek niż do pozostałych, nie mówić im o ich słabościach, dyskretnie udawać, że nie widzimy ich kalectwa, itp., bowiem oni „i tak są tacy biedni”. A może to nie prawda? Może to my jesteśmy biedni, bo obłudni. Bo kalectwo, które jest wynikiem grzechu, zła, nie jest potępione przez Boga, ale przyjęte jako konsekwencja grzechu staje się krzyżem, który przeżywany i niesiony z wiarą prowadzi wprost do życia, do Królestwa Bożego. A kalectwo niezawinione? Ofiary wypadków, ofiary grzechów, głupoty, nieodpowiedzialność i egoizmu innych? Że jest to krzyż, to pewne. Ale krzyż, aby miał moc zbawiania musi być przyjęty, zaakceptowany, otoczony naszym „Amen” każdego dnia.

Co poświęciłeś walcząc przeciwko swoim grzechom? A może jesteśmy tymi, którzy chodzą do spowiedzi, wyznają swoje grzechy, ale wcale nie zamierzają szukać ich przyczyn, aby je usunąć? Ojcowie Kościoła komentując rozważany fragment wielokrotnie podkreślają, że członki ciała, których mamy się pozbyć, to najczęściej ci nasi znajomi lub przyjaciele, których obecność i zły przykład wiedzie nas do grzechu. A może to ja jestem tym, który w pewnych sytuacjach wiedzie innych do zła?

A może zaliczam się do tych, których grzech wcale nie przeraża, którzy przyzwyczaili się do niego? Dlaczego? No bo przecież wszyscy tak robią! Takie teraz czasy! To nic wielkiego! Kto by się przejmował takimi drobiazgami! Pan Bóg nie jest drobiazgowy! Perspektywa zaiste straszna: „gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie”.

W czasie celebracji Wigilii Paschalnej ma miejsce odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Warto sobie przypomnieć ten dialog, a w kontekście dzisiejszej ewangelii, zwłaszcza drugi pytanie:

„Kapłan: A zatem pytam każdego z was: Czy wyrzekasz się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?

Wszyscy: Wyrzekam się.

Kapłan: Czy wyrzekasz się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby ciebie grzech nie opanował?

Wszyscy: Wyrzekam się.

Kapłan: Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?

Wszyscy: Wyrzekam się.”

Jeśli odpowiadałem szczerze, to nie będę miał kłopotu z odpowiedzią na następujące pytanie: Jakie środki podjąłem (mówiąc językiem Ewangelii, jakiej części ciała się pozbawiłem), aby nie grzeszyć. A jeśli pojawią się nowe zagrożenia (grzechem!), Pan da łaskę dostrzegania ich prawdziwych przyczyn i odcinania się od nich. W myśl zasady, że nie objawy choroby, ale jej przyczyny należy leczyć, a chwasty trzeba wyrwać z korzeniami.

Opracował: ks. Maciej Warowny, Francja